Nr 506. Kraków, Niedziela 5 Listopada 1911. Rok XXX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 . 70 h.
z dwurazową	38	19	9 . 50 h.	3 . 20 .
w Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
w innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plonna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopesza i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupoyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Reforma wyborcza do krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 5 listopada.

Wczoraj obradowała komisya statutowa od godziny 5 po południu do 9 wieczór nad reformą ordynacyi wyborczej do Rady miejskiej. — W posiedzeniu wzięło udział 25 radców; przewodniczył prezydent dr Leo, a po jego odejściu wiceprezes komisyi, poseł dr Bandrowski.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia zabrał głos pierwszy ks. dr Caputa, stawiając wniosek, ażeby zażądać uchwały Rady miejskiej, iżby komisya zbierała się co dni 14. Po krótkiej dyskusyi, w której zabierali głos r. Doboszyński, pos. Daszyński i poseł Federowicz, uchwaliła komisya odbywać co najmniej dwa posiedzenia w miesiącu.

O 4-przymiotnikowe głosowanie.

Po przystąpieniu do porządku dziennego zabrał głos poseł Daszyński. Opierając się na uchwale, powziętej na ostatniem posiedzeniu komisyi, ażeby za podstawę reformy przyjąć powszechne, równe, bezpośrednie i tajne głosowanie, zaproponował, aby dla szczegółowej dyskusyi przyjąć jego projekt, którego zasady wyłuszcza. Przyznaje on każdemu dorosłemu obywatelowi państwa, w gminie od roku zamieszkałemu, bez względu na płeć, prawo czynnego wyboru, a z uzyskaniem lat 25 także prawo biernego wyboru; proponuje utworzenie 10 okręgów wyborczych z 6000 wyborców (mniej więcej) i z prawem wyborów 8 radców, co do szczegółów radzi oprzeć się na ordynacyi wyborczej do parlamentu, z tą zmianą, że ściganie za nadużycia wyborcze nastąpić ma także na wniosek oskarżyciela prywatnego.

Mówiąc o nastroju, który zapanował po uchwaleniu zasady czteroprzymiotnikowego głosowania, powiada mowca, że niektórzy bali się, czy reforma na tej zasadzie będzie przez Sejm uchwalona, a jeżeliby nawet została uchwalona, czy otrzyma sankcyę. Ten wzgląd nazywa poseł Daszyński uczciwym, a szwindlerskim piętnuje wzgląd, którym się kierowali wrogowie tej reformy ci, którzy po kątach opowiadali, że dla tego za 4 przymiotnikami głosowali, bo to skok od dzisiejszej ustawy tak wielki, że reformę przez to właśnie uniemożliwi. Inni wreszcie głosowali ze strachu przed żydowskim kapitałem, który przy dzisiejszym systemie kuryalnym może mieć więcej mandatów, aniżeli ma, ale przewagi swej nie chce wyzyskiwać.

Mowca podnosi, że dzisiaj jest w Krakowie 61 000 ludzi dorosłych, a prawo głosowania ma tylko 8000 mężczyzn i 3000 kobiet. Z tych 61.000 ludzi połowa głosuje już dzisiaj do parlamentu. Radzi wytrwać przy raz uchwalonej zasadzie, ale przestrzega przed rozmyślnem traceniem czasu, bo to wywołuje nienawiść u ludności. Jeżeliby więc miały być wprowadzone, obok uchwalonego głosowania powszechnego, jeszcze jakie zastępstwa grup, to należy to zaraz dzisiaj zdecydować, i dostosować do uchwały poprzedniej.

Ks. dr Caputa oświadcza, że jest szczerze za reformą 4-przymiotnikową, a tylko boi się, że takiej reformy nie zatwierdzą. Odzywają się głosy, że w ten sposób utrącić chcemy reformę. Jeżeli taka ustawa nie ma przejść, to szkoda naszego czasu i lepiej odrazu powziąć wniosek, najbliższy do uchwalonego. Zapytuje więc posłów obecnych, czy ich zdaniem możliwe jest przeprowadzenie takiej reformy w Sejmie?

R. Klemensiewicz nie uważa tego sposobu zapewnienia się o przeprowadzeniu ustawy za praktyczny, bo sami posłowie nie są w zgodzie z sobą co do tej kwestyi.

Poseł Ignacy Landau ma przekonanie, że punkt ciężkości nie leży w Sejmie, lecz w rządzie, bo większość sejmowa, to większość rządowa, sądzi zatem, że najlepsze wyjaśnienie mogliby dać posłowie do parlamentu.

Poseł Bandrowski powiada, że reforma wyborcza do Sejmu wypadłaby inaczej, gdyby rząd nie wpływał. Rząd jest sojusznikiem konserwatystów. Trudno stanąć na tem stanowisku, żeby się cofnąć z zasad dlatego, że czegoś nie chce Sejm albo rząd, bo byłby to pretekst, żeby demokratycznej reformy nigdy nie dopuścić. Chociaż więc mowca uznaje, że taka reforma spotka się z niechęcią tak w Sejmie, jak u rządu, nie jest za ustąpieniem od powziętej uchwały. Mogą być modyfikacye, ale utrzymać należy 4 przymiotniki.

Prezydent Leo powiada, że jest za młodym parlamentarzystą i trafniej mógłby na to odpowiedzieć poseł Daszyński. Rząd tak się ciągle zmienia, że trudno przewidzieć, co za rok będzie. Już stalszym jest Sejm. Chcąc w Sejmie coś uzyskać, trzeba żądać i próbować. Kto dąży do idealnego rozwiązania kwestyi, ten powinien wytrwać przy uchwale raz powziętej. Sejm stałej większości nie ma, parlament jeszcze mniej, więc prognozy od posłów nie można wymagać. Nawet śmiały prorok musi tu być ostrożnym. Przeprowadzenie reformy, odbiegającej tak bardzo od norm innych miast, jest trudne, ale jeżeli powzięta na ostatniem posiedzeniu uchwała ma być drogą najkrótszą, to nie mógłby jej odradzać. Wszyscy w tem zgodni jesteśmy, żeby reforma jak najprędzej przyszła do skutku.

Poseł Federowicz oświadcza, że będzie w ramach sił i zdolności swoich bronił uchwały Rady miejskiej, ale odpowiedzialności za skutek brać nie może.

Dr Rafał Landau cieszy się, że opinia posłów w ciągu dwóch lat tak gruntownie się zmieniła. Przed dwoma laty postawił wniosek na zaprowadzenie 4-przymiotnikowego głosowania, ale posłowie zapewnili go, że to najlepszy sposób, aby przegrać reformę, cofnął więc wniosek i postawił drugi: o zaprowadzenie kuryi proletaryackiej o 10 mandatach. Nie trzeba więc słuchać opinii posłów, lecz uchwalić reformę 4-przymiotnikową.

X. dr Caputa dziękuje posłom za wyjaśnienie, i wnosi, ażeby po sprecyzowaniu wniosku zasadniczego, przedłożyć go Radzie miejskiej dla wywołania uchwały, czy się Rada na zasadę godzi.

Prezydent Leo, stwierdziwszy, że nikt nie żąda głosu co do zmiany uchwały lub jej reasumpcyi, poddaje pod dyskusyę dalsze kwestye, wyłaniające się z przyjęcia zasady głosowania powszechnego, a przedewszystkiem kwestyę, komu służy prawo czynnego wyboru.

R. dr Krzetuski proponuje do wniosku p. Daszyńskiego zmianę wyrazu „dorosły“ na „pełnoletni“.

R. Klemensiewicz sądzi, że umożliwi się przeprowadzenie ustawy, jeżeli się utrudni warunki czynnego wyboru, i dlatego wnosi, ażeby wymagać od wyborcy lat 30 i dwuletniego zamieszkania.

Prof. dr Rosenblatt zarzuca, że wyraz „pełnoletni“ ma znaczenie chwiejne, wnosi zatem określenie wieku i proponuje lat 24 i dwuletnie osiedlenie.

Prawo głosowania dla kobiet.

R. Pająk zwraca uwagę na wniesienie walki politycznej do domu, jeżeli osobno będzie głosowała żona, a osobno mąż.

R. Rafał Landau precyzuje, żeby żądać lat 24 w chwili rozpisania wyboru. Co do kwestyi przyznania prawa głosowania kobietom, to uważa za wykluczone, ażeby ordynacya z tem prawem zatwierdzoną była. Byłaby to zresztą prosta komedya, bo żona będzie zawsze głosowała, jak mąż, więc w praktyce wyjdzie to na pluralność żonatych. Wnosi, żeby nadać prawo wyborcze tylko kobietom niezamężnym, mającym lat 24.

Poseł Federowicz stawia wniosek, żeby tak co do czynnego, jak i biernego wyboru oprzeć reformę na ordynacyi wyborczej do Rady państwa, z tym jedynym wyjątkiem, żeby wprowadzić trzyletnie zamieszkanie.

Dr Maryan Starzewski sądzi, że największą trudnością przyjścia ustawy do skutku jest kwestya przyznania kobietom głosowania. Przyznać je tylko niezamężnym, byłoby niesprawiedliwem, a wzięcie cenzusu za podstawę niedozwala zasada powszechności. Oświadcza się za przyznaniem głosu kobietom zarobkującym.

Prof. dr Rosenblatt zwalcza wniosek, żeby tylko niezamężnym kobietom przyznać prawo wyborcze i zwraca uwagę na to, że punktem wyjścia reformy jest rozszerzenie prawa wyborczego, nie możemy więc pozbawiać głosowania tych kobiet, które je dzisiaj mają.

O polski charakter Rady.

Ks. dr Caputa żąda od wyborców trzechletniego osiedlenia, żeby miasto poznali i pokochali, zanim prawo głosowania nabędą. Co innego jest przy wyborach do Rady państwa, bo tam wyborca jest wszędzie w tem państwie, do którego posła wybiera. Co do kobiet, to wprawdzie z zasady powszechności wynika, żeby im głos przyznać, jednak gdyby obecnych tu żonatych zapytać, czy chcieliby żony swoje w wir polityczny wprowadzić, odpowiedzieliby niezawodnie, że to zawsze rzecz szkodliwa. Przypomina swój wniosek, żeby nowo przyjmowani do gminy obywatele składali przyrzeczenie, iż bronić będą polskiego charakteru miasta, wnosi, żeby warunkiem prawa głosowania była znajomość języka polskiego w mowie i piśmie.

R. Porębski wnosi przyznanie prawa głosowania kobietom, opłacającym podatek oraz mającym t. zw. tytuł intelligencyi. Nie uważa żeby tu zachodziła kolizya z zasadą powszechności, gdyż w porównaniu do parlamentarnej ordynacyi wyborczej, będzie szersze prawo w ordynacyi krakowskiej.

Poseł Daszyński uważa projekt radcy Klemensiewicza, ażeby prawo wyborcze przywiązać do lat 30, za odosobniony. Ludzie żyją przeciętnie lat trzydzieści kilka, więc nie mieliby z reguły czasu na wykonywanie tego prawa. Co do czasu zamieszkania w gminie, to minimalne są nadzieje tych, którzy sobie z tego ograniczenia wiele obiecują. W klasie najbardziej „płynnej“ jest przy jednorocznem osiedleniu 15.000, przy 2-letniem 1380, przy trzyletniem 12.600 wyborców. Kraków słynie z małego ruchu ludności. Nie liczą się z temi cyframi, co mówią o poznaniu i ukochaniu miasta. Warunek o znajomości języka polskiego w mowie i piśmie nie da się pogodzić z uchwaloną zasadą powszechności głosowania. Krzywdę wyrządziłoby się tym, którzy nie mieli szkoły, do którejby uczęszczać mogli, bo nie ma szkoły w każdej wsi. Nie wyborca, nie umiejący pisać, lecz rodzice jego zawinili, nie można go więc upośledzać, skoro nie zawinił. Jest zwłaszcza wielu żydów, którzy nie umieją czytać i pisać po polsku, bo nie zrobiliśmy wszystkiego, żeby się tego nauczyć mogli. Mamy kolegę w radzie który nie mówi dobrze po polsku. Co do kobiet, to nie może demokratyczna rada pozbawić prawa głosowania tych kobiet, które je dzisiaj mają, więc opodatkowane kobiety musiałyby to prawo zatrzymać. Jest ich 4000, — a nieopodatkowanych 11.000. Więc mężczyzna, nie płacący podatku, miałby prawo głosowania, a kobieta nie, chociażby męża z swej pracy utrzymywała. Kilka tysięcy krawczyń i kilka tysięcy robotnic z fabryki tytoniu nie dostałyby prawa. Czemże kobiety dzisiaj głosujące różnią się od niegłosujących. Mowca wskazuje na przykład Finlandyi i Norwegii.

Ks. dr Caputa, powiada, że stawiając warunek znajomości języka polskiego, miał na myśli Niemców i Czechów, zalewających miasto, teraz dowiaduje się, że są żydzi, którzy polskim językiem nie władają. Żydzi mają tu przecież szkoły ludowe, dobre, mniejsze braki mające, aniżeli szkoły średnie, więc dlaczego nie wyuczą się po polsku? Jeżeli tak mało okazują przywiązania do miasta, to nie zasługują na przyznanie im prawa wyborczego.

Prof. dr Rosenblatt podziela zapatrywanie, że każdy żyd powinien władać językiem polskim, ale nie można go za to karać, jeżeli nie włada. Tylu szkół w Krakowie niema, ażeby wszyscy żydzi uczęszczać mogli. Kto ma orzekać, czy wyborca ma znajomość języka polskiego? Będą szykany. Czy świadectwa? Co za świadectwa za pieniądze dostać można! Drogą przymusu i kar nie dojdziemy do tego, żeby żydzi przyswoili sobie język polski w słowie i piśmie.

I. wiceprezydent Szarski popiera wniosek ks. dra Caputy. Wnioski o zapewnienie miastu charakteru polskiego spotykają się z niechęcią. Kto tu mieszka, powinien poczuwać się do polskości. Cała masa żydowska nie mówi tu po polsku, nawet klasa inteligentna. Przy spisie ludności 7000 żydów podało za swój język ojczysty język żydowski albo niemiecki, i karami wymuszać trzeba było, żeby zamiast żydowskiego podali język polski. Kto się domaga równouprawnienia, niech się poczuwa do równych obowiązków. Szkoły są u nas. Jeszcze żydówki uczą się po polsku, ale żydzi nie, bo utrzymują chajdery. Są separatystami, a żądają praw ogólnych. Separatyści nie mogą być w mieście polskiem na równi traktowani.

Poseł Ignacy Landau powiada, że go nie dziwi wniosek księdza Caputy, który nie zna stosunków, ale dziwi się wiceprezydentowi Szarskiemu, który wie, że ten stan jest wynikiem historyi, ghetta. Nie przez odpychanie pociągnie się żydów do polskości. Co dzisiaj jest, to nie tylko grzech żydów, ale i wina ludności polskiej. Przy spisie ludności głównie ci zapisywali jako swój język ojczysty język żydowski, którzy polskim językiem dobrze władają, czynili to dla demonstracyi, bo im w życiu publicznem nie dawano równego prawa.

R. Rafał Landau wyraża wdzięczność wiceprez. Szarskiemu, iż gdy ks. Caputa mówił o Niemcach i Czechach, on powiedział, że tu o żydów chodzi i że 7000 żydów podało przy konspiracyi język niemiecki lub żydowski za swój język ojczysty. Stare rodziny żydowskie zawiniły, że dzieci po polsku nie uczyły, dzisiaj inaczej.

Poseł Federowicz oświadcza, że będzie głosował za zabezpieczeniem interesu narodowego, ale nie za wnioskiem księdza Caputy, który tego celu nie osiągnie, co się z tego okazuje, że ci syoniści, którzy w liczbie 7000 podali przy spisie ludności język żydowski lub niemiecki jako swój język ojczysty, mówią i piszą po polsku doskonale.

Dr Maryan Starzewski wyraża ks. Capucie wdzięczność i uznanie i nie uważa wniosku jego za ograniczenie powszechności prawa głosowania, bo przecież w ordynacyi parlamentarnej są także ograniczenia.

X. dr Caputa zastrzega się, że nie miał zamiaru kwestyi wyznaniowej wprowadzić do dyskuzyi, i nie przypuszczał, aby obecnych izraelitów dotknął a tymczasem mówiono, iż chce wskrzesić ghetto. Uszczuplenia praw żydowskich nie ma. Żydzi stanowią piątą część ludności, a mają 4-tą część radców miejskich i 3-cią część prezydyum.

II-gi wiceprezydent Sare odpowiada, że ani do rady ani do prezydyum nie był wybierany jako reprezentant żydów.

Uchwała.

W głosowaniu **uchwalono jako warunki czynnego prawa wyborczego wiek lat 24 i trzechletnie zamieszkanie w gminie.** Co do kobiet uchwalono, że w zasadzie przyznaje się im prawo powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania jednakże z zastrzeżeniem ograniczeń oraz uchwalono zabezpieczenie w ordynacyi narodowego charakteru Krakowa, pozostawiając szczegółowe określenie dwóch ostatnich kwestyi do następnego posiedzenia Wniosek o wybór subkomitetu odrzucono.

Traktat marokański.

(*Telegr. „N. Reformy“.*)

Berlin, 5 listopada.

W ministerstwie spraw zagranicznych podpisano wczoraj ugodę w sprawie Maroka i Konga. Egzemplarz traktatu wysłano wieczorem do Paryża, poczem treść jego będzie równocześnie ogłoszoną w Paryżu i Berlinie.

Paryż, 5 listopada.

Część dzienników ostro potępia niemiecko-francuską umowę w sprawie Maroka. „Action française“ podnosi, że ustępstwa, poczynione przez Francyę, stwierdzają, iż „Francya odstąpiła ziemię za koncesye bez wartości. Jest to fakt bezprzykładny, który może się jeszcze tylko powiększyć przez rozkawałkowanie ojczyzny na sposób Turcyi lub Polski“.

Londyn, 5 listopada.

Dzienniki twierdzą, że traktat marokański jest zwycięstwem dyplomacyi francuskiej. Podnoszą jednak, że teraz zaczną się rokowania z Hiszpanią, która nie chce opróżnić Larasz i Elksar z wojsk. W Niemczech traktat ostro krytykują.

Naprężona sytuacya.

(*Telefonem.*)

Trudności nowego gabinetu. — Warunki dra Hochenburgera. — Kurs anticzeski. — Smutne horoskopy dla parlamentu.

Wiedeń, 5 listopada.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem ułożono ostateczny tekst deklaracyi rządowej, która ma być w poniedziałek złożona w Izbie posłów. Hr. Stuergkh rozpocznie w przyszłym tygodniu rokowania ze stronnictwami, bo przed utworzeniem gabinetu nie znosił się z żadnym przywódcą.

Tymczasem zaczęły się już wyłaniać trudności dla nowego gabinetu. Jak wiadomo, Koło polskie było wogóle przeciwne gabinetowi urzędniczemu, po stronie czeskiej panuje zaś pewne przygnębienie z powodu ogłoszenia warunków, przedłożonych przez dra Hochenburgera hr. Stuergkhowi, pod jakimi dr Hochenburger zdecydował się wstąpić do gabinetu.

Warunki te są następujące: Hr. Stuergkh nie zadecyduje żadnej kwestyi narodowościowej bez porozumienia się ze Związkiem niemieckim. Wszystkie zarządzenia dra Hochenburgera w sprawie mianowań sędziów będą w zupełności uszanowane. Dr Hochenburger otrzyma też na przyszłość wolną rękę we wszystkich sprawach personalnych. Co się tyczy uregulowania stosunków językowych przy władzach państwowych, zwłaszcza przy sądach w Czechach, nie nastąpi żadna zmiana, chyba w porozumieniu z posłami niemieckimi.

Przywódca Związku niemieckiego dr Gross oświadczył, że ogłasza to na wyraźne życzenie dra Hochenburgera, ponieważ dr Hochenburger chce, aby naród niemiecki wiedział, pod jakiemi warunkami wstąpił do gabinetu. Rewelacye te wywołały w obozie czeskim wielkie niezadowolenie.

Z Pragi donoszą, że nie tylko pisma radykalne, ale i umiarkowane występują bardzo ostro przeciw Hochenburgerowi, zwłaszcza „Union“, która powiada, że Hochenburger chce być nie tylko ministrem sprawiedliwości, ale chce też odegrać rolę niemieckiego ministra-rodaka. Rzuca on z góry podejrzenia na swoich przyszłych kolegów, których podejrzywa, że nie będą dość objektywni i że on będzie nad tem czuwać. Ponadto Hochenburger przekroczył sferę swego działania i zamierza wpływać na kwestye personalne przy władzach centralnych, a w Czechach w szczególności. — Warunki dra Hochenburgera odrzucają żądanie zawieszenia broni.

Z Berna donoszą: Poseł Stransky domaga się, aby Czesi pozostali dalej w opozycyi. Takie samo stanowisko zajmują czeskie pisma radykalne; natomiast konserwatywna korespondencya czeska „Centrum“ w Wiedniu ogłasza rozmowę z osobistością, zbliżoną do hr. Stürgkha, która oświadczyła: „Gabinet hr. Stürgkha nie jest gabinetem dwumiesięcznym, od Zaduszek do świąt Bożego Narodzenia. Kto zna nowego premiera, ten wie, że jego ambicye sięgają wyżej. Hr. Stürgkh ma bardzo obszerny program, do którego przeprowadzenia dążyć będzie z całą właściwą sobie energią. Niema drugiego polityka, którnby tak zręcznie wynajdował formułki ugodowe, jak Stürgkh. Hr. Stürgkha nie tak łatwo wprawić w kłopot“. Wynika z tego, że gdyby pojawiły się jakieś nowe zawikłania, to nie dla gabinetu, tylko dla parlamentu wynikną z tego konsekwencye. Czesi muszą to mieć przed oczyma i zdecydować się albo wszystkie swoje 80 głosów rzucić na szalę stronnictw rządowych, albo też całkiem przejść do opozycyi.

Rewolucya w Chinach.

(*Telegr. „N. Reformy“*).

Pekin. (B. Reutera). Juan-szikai wysłał telegraficznie do tronu memoryał, w którym odrzuca przyjęcie prezydentury gabinetu. Nie wiadomo jeszcze, czy ta odmowa jest definitywna.

Pekin. (B. Reutera). Z Nanking donoszą, że gubernator Nankingu, poparty przez wojsko i 2 małe kanonierki, stłumił tamtejsze rozruchy. Według sprawozdań konsularnych, odbyła się walka koło Beng-sze. Cudzoziemcy uciekli na wyspy i czynią przygotowania do obrony.

Bombardowanie Hankau.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Hankau pod d. 2 b. m.: Pożar, wywołany przez baterye wojsk cesarskich, rozszerzył się z powodu silnego wiatru w kierunku Haujang. Główne ognisko ognia ma długość jednej mili. W dzielnicy, w której jeszcze niema pożaru, znajduje się kilkuset powstańców. Budynek misyi zagrożony. Do misyi należy szkoła dla ociemniałych chłopców, w której znajduje się 150 rannych. Przełożony misyi prosił komendanta wojsk cesarskich, aby wstrzymał bombardowanie miasta dla przewiezienia rannych chłopców. Komendant zgodził się na to na czas od godziny 12 do 1, w rzeczywistości jednak przerwał ogień tylko na pół godziny. Usiłowanie, aby parowcem Czerwonego krzyża przewieźć mieszkańców zakładu, zostało uniemożliwione przez baterye powstańców w Haujang. Ogień przedziurawił pokład parowca. Chińska załoga porzuciła swoje stanowiska, pozostawiwszy obcych na pokładzie. Do budynku misyi nie można było dotrzeć. Gdy ostatecznie łódź tam zawinęła, sytuacya była beznadziejna.

P. Curie-Skłodowska.

Z Paryża nadeszły wczoraj wiadomości, podano przez tamtejszy „Journal“, a czyniące p. Curie-Skłodowską bohaterką skandalu. Wiadomości tych nie podaliśmy, przekonani z góry, że są poprostu nieprawdopodobne i nieprawdziwe. Depesze, nadeszłe dzisiaj w nocy, potwierdziły nasze przypuszczenia. Depesze te brzmią następująco:

(*Telegr. „N. Reformy.“*)

Paryż. Pogłoski o ucieczce p. Curie-Skłodowskiej z p. Langevinem, profesorem w Sorbonie, okazały się zwykłem oszczerstwem. Wczoraj pojawiły się w dziennikach sprostowania p. Curie i prof. Langevina, którzy obecnie znajdują się na kongresie przyrodniczym w Brukseli. — P. Curie wyraża oburzenie z powodu rzucanych na nią oszczerstw, tak samo prof. Langevin.

Jak się okazało, oszczerstwa te zamieścił „Journal“ na podstawie informacyj teściowej prof. Langevina.

Od p. Bronisławy Dłuskiej, siostry p. Curie Skłodowskiej, bawiącej chwilowo w Paryżu, otrzymaliśmy telegram, w którym prosi nas o zaznaczenie, że cała sprawa jest zwyczajnym szantażem.

Oblężenie bandytów w Łodzi.

(36-godzinna walka. — 6000 strzałów. — Ujęcie bandyty-trupa).

Z Łodzi donoszą:

W latach rewolucyjnych Łódź przeżyła bardzo wiele, ale nie miała jeszcze — dwudziestoczterogodzinnego oblężenia bandyty czy bandytów na jednej z najbardziej ożywionych ulic. Nic więc dziwnego, iż oblężenie to wywarło w mieście olbrzymie wrażenie; wszyscy o niem mówią, wszyscy się niem interesują. Na ulicach: Zielonej, Piotrkowskiej, Dzielnej, Zachodniej, Spacerowej i wielu innych stoją tłumy.

Część ulicy Zielonej między Piotrkowską a Spacerową zamknięto silnemi kordonami policyi.

Przez cały piątek (do godz. 5 po południu) trwała wymiana strzałów niemal bez przerwy. Do godziny 1 po południu strzelano z karabinów i rewolwerów. W pół godziny później zaczęto ostrzeliwać dach i ścianę szczytową domu nr 6 przy ulicy Zielonej z karabinów maszynowych (kartaczownic), ustawionych na dachach sąsiednich posesyi. Jednocześnie strzelało z karabinów kilkudziesięciu żołnierzy i policyantów. W ciągu pół godziny wypuszczono kilka tysięcy kul, które podziurawiły dach, poodbijały gzemsy, poprzebijały otwory w ścianie. Czy jednak która z nich dosięgła strzelającego bandyty, czy bandytów, nie można było stwierdzić. Po pierwszych strzałach z karabinów maszynowych, ze strychu rozległo się kilka strzałów, które następnie ucichły.

Przypuszczając, że bandyta żyje jeszcze, policmajster miasta Łodzi nie pozwolił wejść na strych. Po krótkiej naradzie zdecydowano się założyć na trzeciem piętrze nabój pyroksylinowy i wywołać wybuch. Nabój założono o godzinie 3 po południu i w kilkanaście minut później rozległa się silna detonacya. Wszystkie szyby w całym domu powypadały, a z okien na strychu posypały się kłęby kurzu. I tym razem bandyta nie dał znaku życia, a ponieważ wybuch nie zrobił większego wyłomu, jak się tego spodziewano, a tylko uszkodził schody, założono drugi nabój pyroksylinowy, który jednak nie wybuchnął do godz. pół do 6 wieczorem.

Podczas 24 godzinnego oblężenia **dano z obu stron około 6000 strzałów.** Jeden bandyta wystrzelił przynajmniej 300 razy. Jak gęsto strzelał, świadczy fakt, że dwaj policyanci, którzy w pancerzach chcieli się wedrzeć na strych, musieli się cofnąć, ponieważ jeden miał pancerz przestrzelony pięć, a drugi sześć razy. Sufit, oddzielający kuchnię na trzeciem piętrze od strychu, jest podziurawiony jak rzeszoto. Kule z kartaczownic padały na sąsiednie ulice. W podwórzu teatru „Victoria“ znaleziono kilkadziesiąt kul; to samo na podwórzu oddziału Banku państwa na rogu ulic Zachodniej i Spacerowej. Na szczęście wypadku z ludźmi nie było.

Na miejscu dokonano zdjęcia kinematograficznego.

Łódź, 4 listopada.

Wczoraj o godz. 2 i pół po południu żołnierze przestali strzelać **z karabinów maszynowych,** z których **dano ogółem około 6000 strzałów.**

Wczoraj wieczorem rozeszły się pogłoski, że bandyci musieli zginąć, bo od godziny 3 nie strzelają. Dla przekonania się o tem, wciągnięto na schody manekin, imitujący strażnika, w ten sposób, żeby go bandyci zobaczyli. Jeden z nich, wysunąwszy obie ręce, w których miał w jednej brauning, a w drugiej mauzer, dał do manekina kilka strzałów.

Bandytą tym był Franciszek Banasiak, który jeden tylko podczas całej akcyi ukazywał się to tu, to tam. Zrodziło się więc podejrzenie, że na poddaszu znajduje się tylko on jeden.

Wieczorem Banasiak odpowiadał na wołania policyi, odpowiadał z humorem i wesoło, że nie da się wziąć żywcem. Czelność Banasiaka wprost jest zadziwiająca. Zapewniał on np. policyę, że się zdoła utrzymać kilka dni, a kiedy zabraknie mu ładunków, ostatnią kulą odbierze sobie życie.

Banasiak ma lat 22. Należał do bandy Dłużniewskiego. Ojciec Banasiaka ma dom w Choinach.

Matkę dwukrotnie osadzano w areszcie. Brat 16-letni pracuje w fabryce Tow. Akcyjnego Geyera. — Siostra 19-letnia Wiktorya została wysłana na Syberyę, jako należąca do partyi rewolucyjnej.

Łódź, 4 listopada.

Dzisiaj rano o godz. 6 udała się policya na strych, na którym się ukrywał bandyta. Znaleziono tam zwłoki Banasiaka. Jest możliwe, że się sam zabił. Prawdopodobnie też prócz niego nikogo nie było na strychu i że całą walkę z policyą prowadził Banasiak sam.

Wojna w Afryce.

(Telegr. „N. Reformy").

Z terenu wojny.

Konstantynopol. Słychać, że Turcy nie dopuścili do wylądowania Włochów koło Bengazi.

Rzym. W Tripolisie czynią przygotowania do walnej bitwy. Włosi wzmacniają załogę, korzystając z przerwy w walkach.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi z Tripolisu: Piątkowy dzień upłynął spokojnie. Ponownie donoszą, że cholera rozszerza się wśród Turków i Arabów i że między Turkami i Arabami przyszło ponownie do niezgody.

W studni przy jednym szańcu znaleziono wygłodniałego człowieka w przebraniu arabskiem, a obok niego kufer z mundurem tureckim, planem Tripolisu i linią szańców. Sądzą, że jestto szpieg, który miał nadzieję przejścia przez szańce.

Pogłoska o walce na bagnety w piątek rano nie potwierdza się.

W Homs sytuacya niezmieniona.

W Bengazi i Dernie panuje spokój, było tylko starcie między forpocztami.

Salonika. W najbliższych dniach wyrusza stąd 300 oficerów do Tripolisu.

Przeciw barbarzyństwu Włochów.

Konstantynopol. Porta wystosowała do mocarstw protest przeciw okrucieństwom, popełnianym przez Włochów na kobietach i dzieciach w Tripolisie. Reszad bej donosi znowu telegraficznie, że Włosi złapali w Tripolisie kilkadziesiąt kobiet i dzieci, powiązali je i rozstrzelali.

Dziennik „Terdżunam" zapowiada, że Mahometanie pomszczą te okrucieństwa.

Konstantynopol. Prezydent Izby deputowanych Ahmet Riza wystosował do prezesa międzynarodowego biura socyalistycznego p. Vanderwelde obszerny list z oskarżeniem wszystkich mocarstw, zwłaszcza Anglii i Francyi, które dopuściły do wojny włosko tureckiej i obecnych okrucieństw Włochów. Turcya straciła zupełnie wiarę w cywilizacyę Europy.

Włoskie przechwałki.

Rzym. Ag. Stefaniego donosi z Tripolisu: Lądowanie wojsk trwa dalej. Nasze siły zbrojne przedstawiają się obecnie imponująco. — Zagraniczni attaché wojskowi w dalszym ciągu zwiedzają nasze stacye i wyrażają podziw z powodu stanowiska, ducha i dyscypliny naszego wojska.

Królewskie odwiedziny u rannych.

Rzym. Włoska para królewska wyjechała do Tarentu, aby odwiedzić rannych żołnierzy włoskich. Królowa-wdowa ofiarowała na rzecz rannych 20.000 lirów.

I Rosya chce coś zyskać.

Konstantynopol. Porta poleciła wzmocnić fortyfikacye w Dardanelach i powiększyć tamtejszą załogę o 6000 ludzi, z powodu nacisku, wywieranego przez Rosyę, która chce skorzystać z obecnych zawikłań w Turcyi — i zmusza Turcyę do zezwolenia na wolny przejazd okrętów rosyjskich przez Dardanele.

Telegramy

z dnia 5 listopada.

Kartel naftowy.

Wiedeń. Na wczorajszem dalszem zebraniu przedstawicieli rafineryj nafty w Austro-Węgrzech nie udało się usunąć różnic. Ostateczna uchwała nie zapadła, bo szereg przedstawicieli wybitnych firm oświadczył, że dojście do skutku kartelu zawisłe jest od usunięcia wszystkich różnic.

Dzisiaj z powodu niedzieli i wyjazdu kilku zagranicznych członków konferencyi nie będzie, dopiero jutro i jeżeli do wtorku godz. 6 wieczorem nie nastąpi zgoda wszystkich interesowanych, rokowania kartelowe tem samem uważane będą za rozbite.

Wzmocnienie załóg w Tyrolu.

Insbruk. Na wiosnę roku 1912 załogi w południowym Tyrolu będą znacznie wzmocnione.

Kwestya kanclerska w Niemczech.

Berlin. Wobec twierdzenia w prasie, że kanclerz czyni swe stanowisko zależnem od większości w przyszłym parlamencie, stwierdza „Nord. Allg. Ztg", że jestto nieprawdą, bo kanclerz w swojem urzędowaniu kieruje się tylko swojem przekonaniem, którego wynik wyborów zmienić nie może.

Koncert Jerzego Lalewicza.

Kompozytorowie polscy współcześni, piszący utwory fortepianowe, nie mają prawa do narzekania na fatalność pyłu bibliotecznego, lub zamkniętej teki kompozytorskiej, albowiem od szeregu lat jest ktoś, co często z uszczerbkiem powodzenia u ogółu publiczności wyławia skrzętnie „nowości" polskie i poświęciwszy im swój niegasnący zapał i niezwykłą wprost pamięć muzyczną stawia przed forum publiczne, gdzie i kiedy tylko może: w Polsce i zagranicą. Szczęśliwe to przyzwyczajenie jest dowodem artystycznego gustu, pojętego kulturalnie, bez uprzedzeń i szablonu, śmiałego, zdecydowanego i stawia cegiełkę po cegiełce do coraz większego gmachu obecnej twórczości polskiej muzycznej. Onegdaj znów ozdobą programu profesora J. Lalewicza, piękną, (choć niemodną dotąd), były nowe polskie kompozycye, z których na pierwszem miejscu postawić trzeba „Waryacye" b-mol Szymanowskiego, utwór w temacie swym i opracowaniu niepospolicie pomysłowem daje nam obraz talentu muzycznego bardzo godnego poważania i podziwu. Drugą nowością był nagrodzony niedawno „Tryptyk" Brzezińskiego o tytułach: „Zwątpienie", „Boże Narodzenie" i „Przed Sfinksem".

Oczywiście nie może być mowy o jakimś dokładnym związku ideowym tych trzech kompozycyj, dlatego każda z nich przedstawia swój własny wizerunek, indywidualnym nastrojem podmalowany, jakkolwiek wszystkie trzy zdobne są w dobrze opracowane fugi, jak gdyby dla wspólności formy. Dzieła te tchną istotnie czemś nowem, ale czemś zupełnie dojrzałem, dobrze przemyślanem i umiejętnie opracowanem (zwłaszcza charakterystyczne owo „Boże Narodzenie"), świadczącem o kulturze muzycznej autora bardzo wyszlifowanej. Inna rzecz z indywidualnością sentymentu, ze skalą uczuć głębokich, których szczerość może jeszcze z tych utworów nie wyziera tak dokładnie. Prof. Lalewicz wykonał rzeczy polskie z precyzyą całej swej szlachetnej gry objektywnej, dla niektórych może mało sentymentalnością, lub gorącokrwistością zabarwionej, ale pełnej niezaprzeczonych walorów pierwszorzędnych: gładkiej, perlistej techniki palcowej, łatwości w modulowaniu tonu i poczucia stylu. Händel i Mozart miał swój wdzięk archaiczny, równie dobrze jak Schumann i Liszt swój romantyczny (Fantazya z „Don Juana"), jak i Młodoczech Nowak, tkwiący wyraźnie w Chopinie. Sam Chopin rozcieplił ręce koncertanta i nieomal zmusił charakterystyczną jego powściągliwość interpretacyi do żywszych, impulsywniejszych akcentów. Prof. Lalewicz, w obecnym sezonie zapraszany do wielu zagranicznych koncertów (między innemi do Lipska, do współudziału w Gewandhausie ze słynnym kwartetem Szewczyka, co jest zaszczytem nielada), jest w naszem mieście prawdziwie nieocenionym pionierem kultury fortepianowej w poważnym stylu, co mu też starano się okazać przez oklaski ciepłe i szczere. Artysta odwdzięczył się naddatkami znowu polskiemi: Mazurkiem Lipskiego i Legendą Rożyckiego.

B. W.

Kronika.

Kraków, niedziela 5 listopada.

Kalendarzyk kościelny: Opieki NMP.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 38; zachód o godz. 4 m. 10; długość dnia godzin 9 min. 32.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Pochmurnie, chwilami opady, trochę cieplej, południowo-zachodnie żywe wiatry.

Teatr miejski imienia Słowackiego: po południu „Młynarz i jego córka"; wieczorem „Kościuszko pod Racławicami".

Walne zgromadzenie członków Resursy urzędniczej o godz. 7 wieczorem.

Match footballowy między „Akademickim Związkiem sportowym" a „Polonią" na Błoniach o godz. 3 po południu.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych otwarta od godz. 11 do 4 po południu.

Wystawa etnograficzna otwarta od godz. 11 do 1 w południe przy ul. Studenckiej pod l. 7.

Teatr miejski we Lwowie: po południu: „Safanduły"; wieczorem „Cnotliwa Zuzanna".

Z teatru miejskiego. Wczorajsze wznowienie dowcipnej komedyi Shawa p. t. „Bohaterowie" wypełniło całą widownię teatru i spotkało się z bardzo życzliwem przyjęciem publiczności. — Prawie cała obsada ról była nowa, przyznać trzeba, wcale szczęśliwa. Dobrze wywiązał się p. Junosza z roli Szwajcara Bluntschliego, pełnym humoru majorem Petkowem był p. Jednowski. Charakterystyczną stronę roli Katarzyny z właściwym sobie talentem wyzyskała p. Słubicka. Rezolutną i przebiegłą pokojówką Luką była p. Mrozowska. Dobrze trzymał się jako młody major p. Józef Węgrzyn. P. Morozowicz byłaby pożądanem zjawiskiem na scenie, gdyby więcej panowała nad swoją dykcyą. Całość przedstawienia szła gładko.

Najbliższe koncerty. W poniedziałek dnia 6 b. m. wprowadza Dyrekcya koncertów krakowskich artystę, który choć po raz pierwszy pojawia się na estradzie naszej, nie może być obcym w kołach muzycznych. Nazwisko Arriga Serato ma w istocie wysoki kurs na wielkim świecie muzycznym, zreśnięte nierozerwalnie z pojęciem najdoskonalszej interpretacyi dzieł Jana Seb. Bacha. Poważny program poniedziałkowego koncertu jest świadectwem upodobań znakomitego skrzypka. Na czele figuruje Beethovena Koncert, potem Vitaliego „Ciaconna", Bacha Preludium i Fuga, oraz dwie części z Koncertu II. Wieniawskiego. Akompaniuje wyborna pianistka włoska hr. M. Malatesta.

Do nielicznych produkcyj śpiewackich tego sezonu przybywa już w przyszłym tygodniu jedna dla Krakowa szczególnie interesująca. Pan Henryk Zengteller, tenor, występujący na scenach włoskich jako Henryk Colonna, da się słyszeć po raz pierwszy w rodzinnem mieście po wielkich sukcesach, odnoszonych za granicą. Pan Colonna zatrzymał się w Krakowie w drodze do Petersburga, dokąd ma zaproszenie na dwa wielkie koncerty i na kilka dystyngowanych wieczorów prywatnych. Koncert śpiewaka odbędzie się 8 b. m. Szczegóły w afiszach.

Bilety na koncert Slezaka. Szczególny widok przedstawiała wczoraj rano ulica Jagiellońska około starego teatru. Na godzinę 11 zapowiedziane było rozpoczęcie sprzedaży biletów na koncert Slezaka, już zaś koło godziny 9 ustawiła się przy wejściu do starego teatru spora gromadka amatorów tańszych biletów, która do 11-tej urosła w pokaźną „queue", jaką widuje się w wielkich miastach przed kasami teatrów. Po otwarciu kasy wszystkie bilety na galeryę rozchwytano w przeciągu kwadransa.

Mianowania w krakowskiej policyi. Minister spraw wewnętrznych zamianował komisarzy w dyrekcyi policyi w Krakowie dr Leona Tomasika i Stefana Dziewińskiego starszymi komisarzami policyi.

Zarząd główny T. S. L. ukonstytuował się wczoraj, wybierając prezesem posła dra Ernesta Bandrowskiego, wiceprezesami zaś pp.: dra Adama (Lwów) i dra Natansona (Kraków).

Muzyka kościelna. Dzisiaj w niedzielę w kościele N. Maryi Panny o godz. 12 w południe odśpiewa chór mieszany Szkoły operowej prof. Marso mszę Piotrowińską St. Moniuszki, pod kierunkiem prof. Wójcika.

Z życia młodzieży akademickiej. W ubiegłym tygodniu odbyło się walne zgromadzenie „Związku" stow. żydowskiej młodzieży postępowej U. J. Po referacie i ożywionej dyskusyi na temat celów i zadań żydowskiej młodzieży postępowej, ukonstytuował się nowy wydział pod przewodnictwem słuch. pr. J. Aleksandrowicza.

Rozprawa o oszustwo przeciw dwom kupcom krakowskim A. Wasserlaufowi i S. Lewkowiczowi skończyła się wczoraj o godz. 11 w nocy. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, trybunał uwolnił obu oskarżonych od zbrodni oszustwa, skazał natomiast Lewkowicza na 6 miesięcy aresztu za występek udaremnienia egzekucyi.

Samobójstwo oficera. W pociągu, przychodzącym od strony Wiednia o godzinie 9·15 wieczór do Krakowa, jechało wczoraj w jednym przedziale kilku oficerów. W Trzebini wyszedł jeden z nich, oficer rachunkowy 3 pułku ułanów nazwiskiem Tucha do miejsca ustępowego i tam poderżnął sobie gardło scyzorykiem tak, że po kilku minutach skonał.

Według informacyj ze sfer wojskowych, Tucha był umysłowo chory. Z dworca krakowskiego przewieziono jego zwłoki do trupiarni.

Wiec w sprawie budowy kanałów, z szczególniejszem uwzględnieniem interesów powiatu oświęcimskiego, odbędzie się dzisiaj 5 bm. w Oświęcimiu w sali hotelu Herza o godzinie 4 po południu. — Wiec zwołany został na podstawie uchwały oświęcimskiej Rady miejskiej i przy poparciu Rady powiatowej bialskiej. Na wiec wysłano liczne zaproszenia do posłów parlamentarnych i sejmowych, do Rad miejskich w Krakowie, Chrzanowie, Wadowicach i Białej, nadto do Izb handlowych w Krakowie i Lwowie, tudzież do galicyjskiego Związku fabrycznego we Lwowie.

Nowe kliniki we Wiedniu. Z Wiednia telegrafują: Wczoraj odbyło się tu uroczyste otwarcie części nowo zbudowanych klinik, a mianowicie kliniki medycznej prof. Nordena, kliniki dla chorób krtani i nosa prof. Chiarego i dla chorób dziecinnych prof. Pürchetta. Imieniem ministerstwa oświaty przemówił szef sekcyi dr Ćwikliński.

Skazanie szpiega. Z Wiednia telegrafują: Po 3-dniowej rozprawie sąd krajowy karny skazał Jana Cordsa, pochodzącego z Hamburga, na $2^1/_2$ roku ciężkiego więzienia za szpiegostwo na rzecz zaprzyjaźnionego państwa i oszustwo popełnione na dwóch austryackich oficerach sztabu generalnego.

Epidemia szkarlatyny. Z Essen telegrafują: Wybuchła tu epidemia szkarlatyny. W samem mieście Essen było 1200 zasłabnięć, z których wiele zakończyło się śmiercią. Epidemia szkarlatyny szerzy się gwałtownie także w całej okolicy.

Nagroda Nobla za fizykę. Ze Sztokholmu telegrafują: Słychać, że nagroda Nobla z dziedziny fizyki przyznaną będzie dwom uczonym niemieckim prof. Wienowi i prof. Planbowi.

Mianowania i przeniesienia. „Wiener Ztg." ogłasza: Wyższy sąd krajowy w Krakowie przeniósł kancelistę Emila Hartmanna z Biecza do Niepołomic, a zamianował kancelistami wachmistrza żandarmeryi Teodora Jachimowicza dla Biecza i podoficera rach. 20 pp. Jana Majchera dla Rozwadowa.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 4 listopada.

NOWY HOTEL NARODOWY, własność dra Stanisława Adamskiego, ulica Poselska, 22, (gustownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienki w miejscu. Pokoje ze światłem od 2 koron w zwyż i stajnia): Michał Zarembowicz ze Skalbmierza (Król. Pol.), Stanisław Hordliczka, Marya Bloemer z Warszawy, Antoni Poburko, Karolina Osselińska ze Lwowa, Wiktorowie Wojnarowie z Krakowa. Władysław Szybowski z Gródka Jagiellońskiego, Zofia Szumerowa z synem Stanisławem z Brończyc, Jan Śliwka z Bielska, Henryk Rapalski, Herman Helzel ze Lwowa, Józef Mularski, Stanisław Rodakowski z Warszawy, Józef Lipiński z Horodenki, Jan Duczyński z Racvchowic, Józefowie Leśniarscy, Oskar Sass ze Lwowa, X. Kazimierz Kobyliński z Ostrowa (W. Ks. Pozn.), Emil Kubala z Myślenic, Jadwiga Kowalik z Bochni, X. prof. Macheta z Wadowic, Jakób Axelrad z Wiednia.

HOTEL BELVEDERE, ul. Basztowa, 27, w pobliżu dworca kolej. (pokoje od 2 koron. Łazienki, restauracya i kawiarnia na miejscu): dr Ludwik Lipiński z Dobczyc, prof. Władysław Wolny z Mielca, nadradca Edward Mally, Franciszka Luckl z Tarnowa, inż. Józef Zbyszewski z Okocima, inż. Karol Schmidt, Fryderyk Zorn z Wiednia Emil Kraus, P. Kupfer z Przemyśla, Andrzej Ocak z Złotej, A. Pollak z Niepołomic, Alfred Śliwa z Brzezin, Maks Saling z Berlina, Ferdynanda Wasyłynowa z Łukowic, Jan Zając z Rudgowic, Stefan Centkowski, Stefan Latos, Władysław Wroński z Sosnowic. Eugeniusz Erber ze Lwowa, Franciszek Głąb z Moszczanicy, Karol Hass z Wiednia, Izabela Kotarbińska z Krakowa, Adam Meissner z Lipska. Stanisław Ptag z Warszawy, Antoni Schlesinger ze Lwowa, Zofia Müller z Drezna.

HOTEL SASKI: Ignacy Korda z Agram, Max Fuchs z Berlina, Stanisław Rostkowski z Warszawy. hr. Stanisław Drohojowski z Czorsztyna, Julian Borkiewicz z Kielc, Henryk Weiss z Wiednia, Michał Struszkiewicz z Czarnego Dunajca, bar. Anastazya Błazowska z Monasterzysk, Stefan Dunikowski z Bilczyc, Paweł Brottel z Nizy.

Franciszka Wachtlowa

zmarła dnia 4 listopada 1911 r. po długich dolegliwych cierpieniach, przeżywszy lat 73.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w poniedziałek dnia 6 listopada 1911 o godz. 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Kolejowej l. 2.

Osobnych zawiadomień się nie rozsyła.

Zapowiedzi.

Jan Pyszny, syn emeryt. górnika Jana Pysznego i jego żony Rozalii z domu Koślik, ze St. Janowa, oraz

Anna Denisch, stanu wolnego, córka nieżyjącego już Edwarda Denischa i jego żony Franciszki z domu Bittniak, z Mysłowic, zamierzają zawrzeć ze sobą związek małżeński. 8535

ZYGMUNT ŚLIMAKOWSKI

Magazyn Nowości dla Pań
Kraków, Linia A-B. (obok głównej trafiki).

Poleca: **Nowości na sezon jesienny i zimowy w przybraniach do sukien, oraz Bluzy, Halki, Pończochy, Rękawiczki, Czapki, Szale i t. p**
321 **Ceny niskie bez konkurencyi.** 9 0

Wyprawy ślubne! Wyroby srebrne i z chińskiego srebra! Przybory kościelne!

najtaniej w jedynym fabrycznym składzie

M. Jarra

w Krakowie - Sukiennice l. 1.
7460 **Wyroby złote!** 10 10

Największy

SKŁAD FUTER

K. i R. MOOR

Kraków, Grodzka 32. Tel. 17.

Wielki wybór żakietów, płaszczy, garniturów oraz futer męskich. 6813 17 29 **Ceny niskie.**

Lekcyj języka niemieckiego

metodą Berlitza udziela tanio R. S. G., ulica Gołębia 16, II piętro, front. 8139 15 20

Biuro pisania na maszynie i pomnażania

przyjmuje wszelkie odpisy w językach: polskim, francuskim, niemieckim i angielskim. **Helena Frydowa,** Batorego 1, parter na lewo.
7195 15 15

Najlepsze hygieniczne
Towary Gumowe
do celów sanitarnych
polecają 11 45 0
REIM I SPÓŁKA
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B,
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Pianino

fir. Marschal, 3 fortepiany dobrych firm. Salony stylowe, sypialnie mah., dębowe i orzechowe. Jadalnia w stylu „Secesya" i inne, serwantki, stoły, łóżka, garnitury w stylu Biedermajera, sekretarki. Obrazy Wyczółkowskiego, Kossaka, Fałata, Grota i inn. Dywany, świeczniki, lampy do sprzedania **w konc. Zakładzie sprzedaży i kupna M. Telesznickiej, ul. św. Jana 2, I. piętro.** 4331 55 0



Znakomite zegarki
ZENITH
odznaczone najwyższą nagrodą w Paryżu — poleca w wielkim wyborze w złocie, srebrze i metalu: **W. Dowgiałło,** zegarmistrz, **Kraków, ul. Floryańska l. 19.** 6535 23 80

14.000

drzew owocowych karłowatych, b. silnych, do sprzedania po cenach niskich ze szkółek **Bol. Wiśniewskiego w Boleniu** przy Krakowie, p. Boleń. Cenniki wysyła na żądanie darmo, opłacone. 6959 16 16

Pożyczki osobiste

na 4 do 6%, od 200 kor. począwszy, bez poręczycieli, na raty miesięczne po 4 kor. dla osób każdego stanu, szybko i dyskretnie przeprowadza Filip Feld, Dom bankowo-giełdowy, Budapest VII., Rákoczi-ut. Nr. 71. 8325 7 8

Na wieś

i do miast prowincyonalnych wysyła książki w spec. skrzynkach **Wypożyczalnia książek A. Gumplowicza** 264 10 0

Kraków, Bracka 9.

Józef Sperling

Kraków, Dunajewskiego 7.

poleca:

Kompletne urządzenia sypialń, jadalń, gabinetów męskich.

Wielki wybór garniturów klubowych.

Stylowe urządzenia salonów, dekoracye.

Urządzenia will, zakładów leczniczych, hoteli, lokalów i t. p. 230 11 0

Projekty fachowych architektów i art. malarzy polskich.

Ani przeciwników, ani rywali

nie mają tutki cygaretowe **„Framos".** Palą się lekko i równo, a co najważniejsze, że dym ich jest niezwykle łagodny i chłodny. — I nic dziwnego — albowiem bibułka jest zrobiona z najdelikatniejszych włókien liści morwowych przy zastosowaniu najnowszych zdobyczy chemii i techniki. A przytem ów wynalazek mój, a zarazem i tajemnica, jakim jest **„Wata Salvesol",** umieszczona w ustniku, własności te podwyższa i potęguje. **„Framos"** nadaje się do tytoni lekkich i szlachetnych, mniej do średniomocnych, wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego.

Przy zakupnie tutek żółtych — **proszę uważać,** czy na pudełku jest słowo „Framos" i moje nazwisko, bo tylko te — **są pierwszej jakości.**

6703 **Do nabycia we wszystkich trafikach.** 13 0

Mr. W. BEŁDOWSKI
Fabryka tutek i bibułek cygaretowych w Krakowie.

MEBLE w WIELKIM WYBORZE

posiada na składzie i wykonuje takowe według życzenia z najlepszego materyału i po cenach niskich, za które gwarantuje

Wystawa Nieustająca Związku krakowskich stolarzy
Kraków, róg Floryańskiej i Pijarskiej, I. piętro. 6272 11 0

Skutek poręczony, inaczej zwrot pieniędzy!

Lekarskie orzeczenia o wybornej skuteczności.



Med. Dra A. Rixa krem na piersi nieszkodliwy, do zewnętrznego użycia, **trwały, zdumiewający skutek! Wspaniały biust, pełne jędrne kształty ciała w każdym wieku, w krótkim czasie.** Słoik na próbę 3 K, wielki, wystarczający na zupełny skutek 8 K. **Przykre włosy** na twarzy usuwa w 5 min. med. Dra A. Rixa środek do usuwania włosów, nieszkodliwy, za co się ręczy. Cena 4 K. Wszystkie przetwory zbadane urzędowo przez lekarzy.

Kosmet. Dra A. Rixa Laboratoryum
Wiedeń, IX., Berggasse 17/V.

Wysyłka dyskretna za zaliczką lub opłatnie za nadesłaniem należytości z góry. 8565 1 2

R. Tschörner

Pierwsza Berneńska chemiczna pralnia i farbiarnia

Filia od 20 lat istniejąca

w Krakowie, przy ul. Szewskiej l. 19 (w sieni).

Przyjmuje do czyszczenia i farbowania garderobę męską, damską w całości lub popruta, materye wełniane, jedwabne, koronki, żaboty, uniformy, materye na meble, dywany, portiery i firanki etc. etc. Również pierze kołnierze, mankiety i koszule męskie. — Specyalność: prasuje takowe modnym matowym połyskiem. Najdokładniejsze wykonanie. 8177 2 52

Restauracya Starego Teatru

pod nowym zarządem

::: otwartą została :::

Doborowa kuchnia pod kierownictwem pierwszorzędnego kuchmistrza z Warszawy. — **Piwo pilzneńskie.** — Piwnica zaopatrzona obficie w najlepsze napoje i trunki. — **Cztery gabinety artystyczne z pianinami.** — Mała sala na bankiety, wesela i zebrania towarzyskie. 7365 5 11

!! Codziennie koncert kwartetu salonowego !!

Antoni Kwiatkowski i Rudolf Streit
restauratorzy.

Zęby sztuczne

wykonuje

Uniwersalny zakład Techniczno-Dentystyczny

Jana Jaśkiewicza.

Długoletni demonstrator i asystent zagranicznych zakładów dentystycznych. Wykonanie precyzyjne robót według najnowszych systemów zagranicznych, sposobem amerykańskim, **bez podniebienia.** (Roboty mostowe) nie do wyjmowania na złocie i kauczuku. — Korony złote. — **Porady bezpłatnie.** — **Ceny umiarkowane,** także na raty. — Naprawy szczęk odwrotną pocztą.

Przeniesiony i rozszerzony 7718 7 10

Kraków, Floryańska 19, I. p.

Zmiana lokalu!

!! Zmiana lokalu !!

G. Werner, Kraków

przeniósł swój

Zakład wyrobu obuwia

na

15 Sławkowską 15

7730 (Pałac Eksc. hr. Tarnowskiego) 9 10

i poleca się nadal łaskawym względom.

Zmiana lokalu!

Biuro agencyi handlowej Józefa Mączyńskiego
w Krakowie, ulica Starowiślna L. 16
wykonuje

Wszelkie sprawunki

od najdrobniejszych do największych, czem ułatwia P. T. Osobom na prowincyi jak i w Krakowie zamieszkałym najróżnorodniejsze **zakupy i sprzedaże.**
Wszelkie sprawunki i zakupy dyskretne załatwia biuro przy udzieleniu najzupełniejszej gwarancyi. 8236 4 6
Wszelkie sprawunki i zakupy dla P. T. Pań załatwia personal kobiecy.

Magazyn krawiecki

M. Czaji i W. Rechowicza

Kraków, ulica Mikołajska L. 24

poleca na sezon obecny wielki wybór materyałów
angielskich i krajowych. 2432 30 34

Krój angielski, wykończenie artystyczne. — Ceny przystępne.



Bezpośredni związek parowcami pocztowymi i pospiesznymi.

Odprawa podróżujących do którejkolwiek części świata, mianowicie na liniach

Hamburg-Nowy Jork
Hamburg-Philadelphia

Hamburg—Argentyna	Hamburg—Mexyk
Hamburg—Brazylja	Hamburg—Afryka
Hamburg—Kanada	Hamburg—Anglja
Hamburg—Kuba	Hamburg—Francja

Podróże morskie dla wypoczynku i przyjemności.

Podróże naokół świata; Podróż na Wschód; Podróże na morzu śródziemnem; Podróże do Indji zachodnich; Podróże do Ameryki południowej; Podróże na północ do Dronthelmu, do Islandji, do Ostrogi północnej i do Szpicbergen; Podróże na Nilu.
Opisy i szczegóły bezpłatnie.

Hamburg-Amerika Linie,
Abteilung Personenverkehr, Hamburg.

1026

Zastępstwo **we Lwowie: Generalna agencya na Galicyę, Lwów,** ulica Grodecka 5. 5171 9 9

Jesień 1911.

Najnowsze oryginalne modele w płaszczach czarnych, kolorowych i angielskich kostyumach, żakietach pluszowych i aksamitnych — poleca

nowo otwarty magazyn konfekcyi damskiej

pod firmą

AU BONHEUR DES DAMES

w Krakowie, ul. Floryańska L. 10.

Ceny najniższe konkurencyjne! 6693 10 10 Ceny najniższe konkurencyjne

C. k. nadworni dostawcy

Heilman Kohn i Synowie

w Krakowie, Rynek główny l. 11.

polecają na sezon swój bogato zaopatrzony **magazyn gotowych ubrań** męzkich i dziecięcych własnego wyrobu. 8463 3 12

Na żądanie wykonujemy ubiory według miary.

Znakomita

Herbata z wieżą



wszędzie w kraju do nabycia

SZARSKI i SYN
w Krakowie.

Rok założenia 1855. 7331 3 0



Największy skład amerykańskich urządzeń biurowych

Jerry i Ska

Filia w Krakowie
przy ul. Floryańskiej 28, I p.
7758 10 0

Nowy kurs przygotowawczy

do egzaminu z buchalteryi kupieckiej pojedynczej i podwójnej, który odbędzie się w c. k. Akademii handlowej w Krakowie i we Lwowie w terminie wiosennym, **rozpocznie się dnia 7 listopada b. r.**

w szkole buchalteryi
Stanisława Burnatowicza
w Krakowie, ul. Floryańska l. 55, I p.
Telefon Nr 2113.

Na kurs przygotowawczy **do egzaminu z rachunkowości państwowej,** składanego w c. k. Namiestnictwie we Lwowie, który Szkoła buchalteryi także prowadzi, wpisywać się można każdego czasu.

Udziela się także nauki pisania na maszynach różnych systemów i powielania pism.

Wpisy przyjmuje **Biuro buchalteryjne** w Krakowie, ul. Floryańska l. 55, I p. Telefon Nr 2113.

Kierownik kursu przyjmuje osobiście strony interesowane codziennie od godz. 8—10 przedpołudniem i od 3—4 po południu. 8424 5 0

Po najwyższych cenach kupuje używane ubrania męskie itp. **M. Schwarc,** Kraków, ul. Estery 11. Kartka wystarczy. 8440 1 20

POŻYCZKI

na uporządkowanie długów.

!! Bez poręczycieli !!

Bez wydatków naprzód na 60 do 360 rat miesięcznych dla urzędników państwowych, wyższych oficerów, urzędników wojskowych i za dekretem służących urzędników i podurzędników (pobierających najmniej 1800 kor.), dla peusynoisiów (także pań mających najmniej 1200 K pensyi).

Dom handlowy i komisyjny

Adolf Neufeld
Wiedeń, II., Rotensterngasse 33.
Marka na odpowiedź. 8567 1 4

Losy węgierskiej Loteryi Państwowej po 4 korony.
Główna wygrana
200.000 K
14.885 wygranych w gotówce = 475.000
Ciągnienie 14 grudnia 1911.
2 losy tylko $7^{1}/_{2}$ K, 5 losów tylko 18 K.

Losy Loter. Karlsbadzkiej po 1 K.
Główna wygrana
50.000 koron
Ciągnienie 16 grudnia 1911.
6 losów tylko $5^{1}/_{2}$ K, 11 losów 10 K.

Losy tureckie 400 frankowe!
6 ciągnień rocznie — główne wygrane
400.000 i 200.000 franków
Na spłaty miesięczne z natychmiastowem prawem gry po 8 K.

Losy węgierskie premiowe z 1870.
Główna wygrana
240.000 koron
Ciągnienia 15 maja i 15 listopada. Na spłaty miesięczne po 10 lub 20 K — poleca

Kantor wymiany
„Merkury"
Braci Eibenschütz
w Krakowie. Rynek główny 5.

349 2 6

L. 286. 8587 1 3

Konkurs.

Wydział Towarzystwa okr. rolniczego w Tarnobrzegu rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **Instruktora** rolniczego przy temże Towarzystwie.

Obowiązkiem instruktora rolniczego będzie prócz agend sekretarza, a ewentualnie także kasyera Towarzystwa, urządzanie w siedzibie Towarzystwa i po wsiach wędrownych wykładów z wszystkich dziedzin rolnictwa oraz organizowanie handlu rolniczego, — wogóle zajęcie się tem wszystkiem, co zdąża do podniesienia rolnictwa i przemysłu rolniczego w powiecie.

Ponadto obowiązkiem instruktora rolniczego będzie spełnianie funkcyi referenta rolniczego przy Wydziale powiatowym oraz sekretarza i instruktora Zarządu powiatowego Kółek rolniczych w Tarnobrzegu.

Płaca wraz z dodatkiem aktywalnym instruktora rolniczego ma wynosić 3400 K rocznie, ponadto przysługiwać mu będzie prawo do poboru dyet 6 K dziennie i jazda II klasą, a względnie kilometrowe 35 halerzy od jednego kilometra.

W pierwszym roku posada będzie nadaną prowizorycznie.

Kandydaci, którzy zechcą ubiegać się o tę posadę, winni wnieść podanie do Wydziału Towarzystwa okr. rolniczego w Tarnobrzegu najdalej do **dnia 10 grudnia 1911 r.** z dołączeniem następujących dokumentów:

1. Metryki chrztu (niżej 40 lat).
2. Świadectwa zdrowia.
3. Świadectwa ukończonej wyższej szkoły rolniczej.
4. Sprawozdania z dotychczasowego zatrudnienia a w szczególności praktycznych zajęć w zawodzie rolniczym, oraz odpowiedniej praktyki biurowej.
5. Dowodu znajomości języka polskiego i o ile możności niemieckiego w słowie i piśmie.

Objęcie posady nastąpi dnia 1 stycznia 1912 r.

Ściślejsze określenie obowiązków instruktora rolniczego zawiera Instrukcya służbowa, którą przejrzeć można w biurze Rady powiatowej w Tarnobrzegu.

Tarnobrzeg, dnia 1 listopada 1911 r.

Sekretarz: **Bielewicz.** Prezes: **Horodyński.**

L. cz. E. XVII. 258/11 8489

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Krakowie, zastąpionego przez adw. Dra Steinberga, odbędzie się **dnia 6 grudnia 1911** o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr 40, ul. św. Jana l. 22, w Krakowie, licytacya realności lwh. 396 ks. gr. gm. kat. Mogiła, składającej się z parceli gruntowej l. k. 1190/1 o obszarze 1 morga 104° □, Macieja i Małgorzaty Wróblów, po połowie własnej.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 1800 koron, przynależności nie ma żadnej.

Najniższa cena wynosi 1200 koron; poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr 41.

C. k. sąd powiatowy w Krakowie, Oddział XVII,

dnia 14 października 1911.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.